№ 30—A. Łódź, Środa, 11 grudnia 1918 r. Rok I.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106.

Redakcja i administracja dziennika „GŁOS POLSKI" od dziś mieścić się będzie przy ul. Piotrkowskiej 106 (dom W-go p. Heinzla).

Sprawa mieszkaniowa a roboty publiczne.

I.

Wszystkie materjalne potrzeby ludzkie dadzą się sprowadzić do 3-ch najelementarniejszych podstaw, a są niemi: 1) Odżywianie, 2) Mieszkanie i 3) Odzienie. Całe zmaganie się rzecz pracujących polega niemal wyłącznie na zdobywaniu sobie środków dla zaspokojenia wyżej wskazanych potrzeb, bez których życie nie jest do pomyślenia, a reszta potrzeb ludzkich stanowi lubo pochodną, lubo też drugorzędną treść tych podstaw materjalnych.

Potrzeby te od początku istnienia człowieka były zaspakajane w lepszy, lub gorszy sposób i stanowiły najelementarniejszy bodziec do wszelkiej organizacyjnej pracy społeczeństw i ludów, a dzisiaj są wytyczną w ukształtowaniu się stosunków niemal całej zamieszkałej kuli ziemskiej, wykazującej rażące luki w dotychczasowej organizacji.

Cały dzisiejszy ruch społeczny jest niczem innem, jak rewizją nad niedokładnością funkcjonowania aparatu, mającego wszystkich ludzi jednako zaopatrywać we wskazane artykuły pierwszej potrzeby, inaczej mówiąc, dać możność każdemu człowiekowi normalnego życia fizjologicznego.

Te trzy podstawowe czynniki istnienia w rozmaity sposób były i są dotychczas brane w rachubę przy reformach społecznych. W każdym razie u nas. O ile bowiem wytwórczość światowa środków żywności i odzienia, przy dzisiejszych urządzeniach komunikacyjnych może wystarczyć dla sprawiedliwszego podziału pomiędzy ludźmi, a słuszna reforma zarobkowa może uzdrowić pod tym względem anomalję, to kwestja mieszkaniowa bezwzględnie stanowi problemat lokalny, problemat poszczególnej gminy.

Z tego najdokładniej zdają sobie sprawę społeczeństwa na Zachodzie, gdzie gminy poszczególnych państw rywalizują pomiędzy sobą, w celowem, demokratycznem rozwiązaniu tych zagadnień, u nas natomiast poza dorywczymi wykrzyknikami, lub poza łataniną w wypadkach nagłych, niemal żadna jednostka komunalna nie pomyślała o tych podstawowych zagadnieniach.

Co gorsza zaś, że szczerze demokratyczny proletarjat, żądający we wszelkich dziedzinach życia radykalnych rewizji i reform, w najbardziej go obchodzącej sprawie albo się nie wypowiedział wcale, albo też bardzo wymijająco i ogólnikowo.

Nie trzeba chyba dowodzić, że mieszkanie jest czynnikiem stanowiącym o zdrowiu, usposobieniu, etyce i kulturze człowieka. Aczkolwiek bezpośredni wpływ mieszkania nie jest w skutkach tak prędko widoczny, jak naprzykład żywności, lub odzienia, to wszak niewątpliwem jest, że cały niepomyślny stan zdrowia, wielka śmiertelność, gnuśność usposobienia, przestępczość i niski stan kultury proletarjatu jest bezpośrednim wynikiem obecnego krzyczącego o pomstę do nieba stanu mieszkalnictwa.

Cóż nam pomogą same szpitale, jeżeli rekonwalescentów odsyłamy do nor mieszkalnych, cóż nam pomogą zabawy ludowe, jeżeli szarzyzna i szczupłość mieszkania robotniczego, bez powietrza i światła, wprawia go w gnuśność i wypędza z domu, cóż nam pomogą więzienia, kazania z ambon i inne imprezy umoralniające, jeżeli dziecko w zarodku już truje się przez wieczne stykanie się z rozbujałemi chuciami dorosłych. Skończmy już raz z półśrodkami, nie licującymi absolutnie z potęgą współczesnych dziejów.

Kwestja mieszkaniowa, aczkolwiek związana bezpośrednio z dotychczasowym ustrojem, różną jest od innych zagadnień społecznych. Nie wystarczy sięgnąć do cyfr statystycznych dowodzących, że np. w Łodzi 67.7 proc. (!) wszystkich mieszkań, to mieszkania jednoizbowe, że zaledwie 4 proc. wszystkich mieszkań, to mieszkania ponad 4 pokoje. Gdyż zwrócić należy uwagę, że nawet t. zw. „ładne", czy też „nowoczesne" w nowych domach mieszkania są w Łodzi haniebne, noszące zaledwie zewnętrzny blichtr, tak znamiennie charakteryzujący dorobkiewiczostwo swoich mieszkańców.

Wyposażony w „windę", lub „centralne" ogrzewanie, napuszony formą, lub stylem berlińskim dom, w najlepszym wypadku dziko ozdobiony formami swojskiemi, oto wyraz architektury łódzkiej lat ostatnich. A warunki oświetlenia, a warunki przewiewu, a cena komornego, a wysokość zabudowania, a odległość od sąsiada, a widok na horyzont, a stan zadrzewienia,—te podstawowe warunki mieszkania ludzi pracujących w Europie, ustępowały na plan ostatni wobec zdawkowego przepychu zewnętrznego. Oto są mieszkania najlepsze.

A mieszkania mniejsze, robotnicze? Tu odróżnić należy dwie kategorje: jedne, to przerobione, a raczej rozdrobnione dawne mieszkania klas posiadających, które przez zużycie nie odpowiadały już „lepszym" lokatorom. Okropny stan zbutwienia, już w założeniu źle zbudowanych domów w dzielnicach przeludnionych,—to hańba naszego wieku. Ani jedno mieszkanie z własnym bezpośrednio przewietrzonym wychodkiem, nie mówiąc już o łazience, ani o śpiżarni. Te mieszkania, to ochłapy po parwenjuszach.

Inna znów kategorja, to mieszkania w suterenach i na poddaszach już z góry jako takie „dla ludu pracującego" zgotowane, lub szeregi drewnianych zaśniedziałych domów i domków, liczących po kilkanaście licznych rodzin, pełnych zarazków chorobotwórczych i moralnych. I w tych mieszkaniach spędza większą część życia 84 proc. naszych mieszkańców.

Oto gdzie należy szukać sprzeczności interesów dwu klas w Polsce tym, którzy ich nie widzą. Bo i w tych wypadkach, gdzie przedsiębiorstwa poszczególne chciały złemu z własnej inicjatywy zaradzić, powstały rzeczy potworne. Wystarczy spojrzeć naprzykład na domy robotnicze akc. Tow. Poznańskiego, skupiające tuż obok łoskotu i wyziewów fabryki (ażeby broń Boże robotnik nie wchłonął nieco świeżego powietrza) tysiące ludzi.

Zewnętrzny wygląd tych piętrzących się gmachów o setkach cel ponurych, bez wszelkiej indywidualnej dążności, bez wygód, szablonowo ułożony, jest wyrazem tego co wewnątrz się mieści. Upodobnione do samych warsztatów pracy ohydną, więzienną ceglastą architekturą, podkreślają całą szarzyznę wegetacji poza murami, nie dając mieszkańcom najmniejszego bodźca do poszukiwania innych lepszych wartości. I trudno powiedzieć, czy budowa takich koszar w swych skutkach nie jest szkodliwszą przez połowiczność, a raczej nieudolność rozwiązania zagadnienia od pozostawienia sprawy w stanie dotychczasowym.

* * *

Kwestja mieszkaniowa sięga tak głęboko w gospodarkę społeczną, że objąć trzeba wszystkie przyczyny, wszystkie czynniki jednocześnie, ażeby przeprowadzić jakąśkolwiek reformę. Nie można tej bolączki przypisać wyłącznie konieczności spowodowanej nadmiernie szybkim rozrostem miast. Wszak podaż dwuch innych artykułów pierwszej potrzeby, jako to żywności i odzienia szła mniej więcej i to w dobrym gatunku równolegle z tak samo szybko ilościowo wzrastającym popytem. I niechaj łodzianie wiedzą, że kwestja ta w pewnych okresach, zupełnie odpowiednio do ówczesnych wymagań czasu, przez plany regulacyjne w latach: 1812, 1821, 1823, 1825 i 1839 była załatwioną. Owczesne władze spoczątkowały wzorowe modele domów, zupełnie celowe, zdrowe i odpowiadające wszystkim potrzebom ówczesnego życia.

Czasy się wszelako zmieniły. Rządy najeźdźcy wschodniego, nie dbającego ani odrobinę o losy szerokich mas ludowych, tolerowały zupełny upadek budownictwa w Łodzi. Stosując zaledwie prymitywne, szablonowe ograniczenia co do minimalnej wielkości podwórzy, dające w rezultacie kominy zamiast dziedzińców, zwracając jedynie uwagę na bezpieczeństwo pożarowe, oraz na wytrzymałość konstrukcyjną, uważały, że czynią wszystko co do nich należy. A społeczeństwo prowadziło gospodarkę rabunkową. Towarzystwo Kredytowe z finansowej strony popierało przedsiębiorczość tego rozuzdania, nigdy nie wnikając w treść istotną domów mieszkalnych, a mając po temu możność. Władze komunalne biernością swoją, a może i niedojrzałością nie próbowały nawet zająć się polityką mieszkan., tak celowo uprawianą przez wszystkie gminy krajów kulturalnych, najbardziej zaś bierną rolę odegrali zawodowi architekci, których dyplomowana działalność ograniczała się do „podpisywania" planów. Nigdzie nie krzewiono uświadomienia, nigdzie nie stosowano zawodowej, szeroko zakreślonej pracy, nigdzie nie było zespolenia kwestji komunikacyjnej ze sprawą mieszkaniową, i oto Łódź pozostawiona przez najeźdźcę wschodniego.

A cztery lata wojny? Władze municypalne, czy to z powołania, czy z wyboru, zajmują się jedynie sprawami bieżącemi, doraźnemi, Kiepscy politycy tłomaczyli się zawsze zamgloną przyszłością. O ile żywnością i odzieniem władze miejskie, mocno kulejąc, jeszcze się jako tako interesowały, kwestja mieszkaniowa dla zarządu miejskiego nie istniała. Jedyny spis mieszkań przeprowadzony został w celach wyłącznie podatkowych przez ces. niem. prezydjum policji, ale nikt nie pomyślał o wyciągnięciu z tego odpowiednich wniosków. Gdy na zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych co do zaniechania burzenia domów drewnianych, magistrat przekazał sprawę wydziałowi budownictwa, odpowiedziano, że w Łodzi sprawa mieszkaniowa nie jest nagłą.

I dzisiaj pokój zastał nas tak nieprzygotowanych, jak w 1914 roku wojna. Ludzie, którzy ujęli monopol na rządzenie sprawami miasta, nie umieją wywnioskować jutra. Wydział budownictwa wegetuje po czteroletniej pracy, polegającej niemal wyłącznie na reperowaniu pomieszczeń dla okupantów.

Ani przebłysku programowości na przyszłość. Ani próby ujęcia rozuzdania. Wszak muszą sobie władze municypalne raz na zawsze uświadomić, że nie jest to sprawa rządu, a wyłącznie gminy, która jeno poparcie znaleźć może w rządzie, nigdy zaś inicjatywę. Wyrzeknijmy się tradycji czekania rozkazów z Warszawy, jak ongi z Petersburga. My pracować musimy dla naszych spraw, my a nie Warszawa. My wnioski stawiać musimy, a Warszawa ich słuszność poprze. Nie pomogą nic nakazy o utworzeniu inspekcji mieszkaniowych, jeżeli inicjatywa i twórczość nie wyjdzie z nas samych, od ludzi czynu, a nie „graždanskich" czy też innych biurokratycznych inżynierów, dbałych o porządek i numer aktów.

Z problemów oświatowych.

(Parę uwag o organizacjach oświatowych).

Czeska „Ustredni Matice Szkolska", a za nią i polskie galicyjskie „Towarzystwo Szkoły Ludowej" powstały, zorganizowały się, pracowały i pracują jako opiekunowie swej narodowości i swej kultury tam, gdzie zagraża jej żywioł obcy, żywioł prawie zawsze wrogi. Nie zajmuje się U. M. S. budowaniem szkół czeskich w zwartym obszarze czeskim, bo tam zadanie to spełniają kraj, powiat, gmina. Działanie jej rozwija się w okręgach mieszanych, gdzie mniejszość czeska własnej uczelni nie może uzyskać od większości obcej a jeszcze bardziej tam, gdzie idzie o uświadomienie nieuświadomionych czechów, a jeżeli się da pozyskać jeszcze i coś z obcego żywiołu, tem lepiej. Podobnie T. S. L. buduje szkoły jako ogniska oświaty polskiej ku obronie tylko swego żywiołu i jego uświadomienia, bynajmniej nie w celu zaborczym elementu cudzego, na kresach zachodnich i wschodnich, a troskę o szkolnictwo w obszarach zwartych polskich zostawiając rządowi i władzom narodowo po polsku czującym. Na zachodzie obie instytucje czeska i polska miały do zwalczania groźny, bo agresywny i zamożny w kapitał i wpływowy niemiecki „Schulverein".

Na obszarze czysto polskim w jednej dzielnicy musiała podobna instytucja organizować szkolnictwo— zasadniczo średnie—narodowe, bo żywioł obcy

jako naród, lecz jako władza, nie dał narodowi tego, co mu się należało. Powstała „Polska Macierz Szkolna“ jako instytucja dla dalekiego Zachodu wprost niepojęta, a dla naszych warunków i stosunków konieczna i zupełnie logiczna, bo trzeba było w Polsce dla polaków polską szkołę prywatną tworzyć inicjatywą, skoro publiczna państwowa polska nie była możliwą.

Dzisiaj nowa era. Ale warunki nie całkiem nowe, przynajmniej dla szkoły polskiej na kresach. O Śląsk Cieszyński już dziś wre walka polityczna. Czesi nazywają tę ziemię „benjaminkiem czeskiej korony“ — ładna to kraina i bogata w płody mineralne i przemysłowe wytwórnie. — Na Śląsku Górnym odzyskiwanie dusz polskich trzeba będzie przeprowadzać przez szkołę polską—szkołę bardzo czysto prywatną o znaczeniu społecznej. A nie inaczej na wschodzie. Ba i wewnątrz państwa swego mamy takie wyspy narodowościowe, że w nich publiczna szkoła polska nie będzie łatwą, o ile wogóle będzie możliwą. I tutaj także organizacja niepaństwowa musi przyjść do dzieła. Rolę dotychczasową P. M. S. na jej placówkach zajmie niewątpliwie rząd państwowy, żadne względy go krępować nie będą na tych terytorjach. Ale przez to organizacja kulturalna nie traci i nie powinna stracić swej racji istnienia. Jej zadanie teraz będzie takie samo i to samo, jakie spełniają T. S. L. w dawnym zaborze austryjackim, Polska Macierz Szk. dla Wołynia i t. p. organizacje: tworzenie i utrzymywanie szkół polskich w osadach narodowościowo-mieszanych, gdzie mniejszość jest polską, oraz na wyspach polskości, otoczonych falami ruskimi czy bałwanami germańskimi, oblewanych bryzgami czeskimi lub litewskimi pianami.

Przy tej sposobności nasuwa się uwaga. Czeska akcja szkolna przez U.M.S. jest tak zorganizowana, że wszystkie koła prowincjonalne zajmują się wyłącznie gromadzeniem funduszów i dostarczaniem ich centrali praskiej. Pozatem koła przedstawiają tylko wnioski, gdzie i jaka placówka potrzebna. Centrala zaś zajmuje się już sama tworzeniem owych placówek. Najbezwzględniejsza i zupełna centralizacja.

Inaczej w polskiej organizacji T.S.L. Poszczególne koła mają duży samorząd i swobodę działania. Pewien tylko odsetek dochodów swoich oddają centrali krakowskiej, poza tem sporą resztą majątku gospodarzą same i wedle własnych uchwał podejmują poczynania nowe. Znane z ruchliwości swej i szerokich poczynań było przed wojną tarnopolskie koło T. S. L.

W zjednoczonej Polsce T. S. L., P. M. S., Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego i ich siostrzyce zapewne się złączą, skoro jeden cel mieć będą; razem silniejsze, skuteczniej będą działały. Zapewne też i formę swej organizacji przemienią.

I jeszcze jedno mimochodem—z życia jednej dzielnicy. Mamy w niej T.S.L. i T.O. L., a więc Towarzystwo Szkoły Ludowej i drugie oświaty ludowej. Tymczasem i to i tamto zajmuje się zakładaniem czytelni, odczytami i wykładami i t. p. pracami, rozdrabniając swe siły i pozwalając postronnym na doczepianie obu stowarzyszeniom epitetów partyjnych, choć ani są czerwieni ni biali, ani klerykalni ni radykalni albo endeccy. Konieczne jest rozgraniczenie zajęć i celów. Inna rzecz, że mogą się wyłonić dwa kierunki pracy oświatowej: wewnętrzny i zewnętrzny; jedna falanga pracowałaby na terenie jednolitym, druga na obszarach mieszanych narodowościowo, na kresach, a nawet poza kresami (jak T. S. L. zakładające w Bośni dla osadników naszych polskie szkoły i czytelnie).

We wszystkiem zaś baczmy, aby kształcić i oświecać siebie, swoich, rodaków, polaków.

Stolica bez państwa.

—x—

Otto Soyka w „Deutsch Allg. Zetg.“ (dawna „Norddeutsche Allg. Ztg.“) daje obraz porównawczy Wiednia dawnego i Wiednia teraźniejszego i powiada:

Wiedeń jest dzisiaj chory, gorączkuje. Wiedeń przyszłości będzie przypuszczalnie mało podobny do Wiednia, znanego w literaturze, jako wesołe, trochę bezmyślne, zawsze miłe miasto. Jaką będzie przyszłość? Cały sposób życia miasta przystosowany jest do stolicy wielkiego państwa: Budowle, muzea, uniwersytet, miejsca pracy i zabaw stworzone są dla stolicy nieistniejącego już państwa. Są to szaty stolicy państwa, nie znające podobnego sobie.

Stosunki gospodarcze i środki komunikacyjne odpowiednie tu również dla stolicy. Wszystko to posiada obecnie Wiedeń, który ma się stać miastem, jak inne. A może z tego właśnie powstanie przyszłość? Niezużyty nadmiar oznaczać może upadek lub przepych. Wiedeń stać się może miastem przepychu, miastem cudzoziemców, miastem piekna i kultury. Może będzie zeń Wenecja lądowa?

Nowe państwo przyjęło, jako symbol, barwy czerwono-biało-czerwone barwy staro-austryjackie. Były to barwy ks. Leopolda Batenberskiego, walczącego przeciw niewiernym.

Gdy po zaciętej bitwie, gdzie licznych położył wrogów, zdjął szarfę, okazało się, że biała jego szata bojowa nie miała jednego miejsca niezabarwionego krwią niewiernych prócz tego pasa, przykrytego szarfą. Biała smuga na czerwonem polu—staroaustryjacka legenda o barwach narodowych.

Trudno było o wybór mniej szczęśliwy. Czyż państwo nowoczesne zapożyczać się musi u legend dla zdobycia symbolu? Czerwoność międzynarodówki oznacza czerwień żelaza pod młotem, czewień pracy. To nie legenda. Trudno o nieszczęśliwszy wybór legendy w cudnem starem bohaterstwie miecza, które czcić zaczęto, gdy zaprzestano go rozumieć.

Była to krew turecka — przedmiot poezji wypisów staro - austryjackich. Godło rycerskie nie odpowiada państwu, które może i pragnie tylko porzucenia tradycji rycerskich. Czerwona zbroja z białą smugą była pięknym widokiem dla tych, którzy ślepymi być mogli na rany, ociekające czerwienią krwi. Myśmy się stali widzącymi. Krew nie jest przedmiotem radości.

W lipcu 1914 widzieliśmy w Wiedniu demonstracje. Były one inne, niż w Berlinie — jakiś „ersatz“ demonstracji, coś sztucznego. Słychać tam było różne języki, różne hasła, wszystko szło swoją koleją. Manifestacją nie była wiedeńską, lecz c.-k. austrjacka. Całość trzymała się jak na sznurku (bardzo cieniuchnym sznureczku).

Dnia 12 listopada demonstrował Wiedeń za republiką niemiecką.

Było to całkiem co innego. W porównaniu z dawną demonstracią, był to jakby grom w porównaniu do fajerwerku. Przemówiła wola miasta, rozbudzona, niepewna jeszcze, lecz potężna. Pół miljona ludzi słuchało—żadne najsilniejsze okrzyki nie mogły mieć tej mocy, którą posiadała siła uważnego milczenia.

Wiedeń żyje.

Krwawy piątek w Berlinie.

—x—

Według sprawozdania urzędowego wypadki, które rozegrały się w piątek w Berlinie przedstawiają się następująco:

„Do gmachu parlamentu wtargnął większy oddział żołnierzy z karabinami maszynowymi, którzy rzekomo z polecenia rządu Eberta-Haasego obsadzili wyjścia i uwięzili członków wydziału wykonawczego Rady R. i Ż. Gdy się potem okazało, że nadużyto imienia Eberta-Haasego, żołnierze opuścili gmach.

Tegoż dnia po wielkiem zgromadzeniu bezrobotnych, tłum demonstrujących pociągnął ulicami Berlina. Gdy uczestnicy zbliżali się do ulic Chaussee i Inwalidów z domów poczęto do nich strzelać z karabinów maszynowych“.

Bliższe szczegóły podaje biuro Wolffa: Inwalidzi wojenni, urlopnicy i bezrobotni, wszyscy nieuzbrojeni, ciągnęli pochodem przez ulice Berlina. Na skrzyżowaniu ulic Chausse i Inwalidów oddział wojska gwardyjskiego, tak zwani „Maikäfer“, zatrzymali pochód, wzywając do rozejścia się. Gdy demonstranci wzbraniali się uczynić zadość rozkazowi padło kilka strzałów, które były sygnałem powszechnej strzelaniny. Zabitych jest 16 ludzi, 15 rannych, z nich 12 ciężko. Całe zajście spowodował rozkaz generalnej komendy wojsk gwardyjskich, która wysłała żołnierzy przeciw demonstrującemu tłumowi.

Manifestacja Liebknechtowców.

Jak donosi „Abend“, wielki pochód demonstrantów z automobilem, na którym były ustawione karabiny maszynowe, przeciągał popołudniu pod wodzą Liebknechta ulicą „Unter den Linden“.

Przed każdym z publicznych budynków wygłaszano mowy przeciw Scheidemannowi i jego towarzyszom. Gdy tłum chciał przypuścić szturm do biblioteki, straż bezpieczeństwa ustawiła karabiny maszynowe. Rozległy się wołania z tłumu: „Nie strzelać!“, a następnie demonstranci rozeszli się. Przed budynkiem komendy stłoczył się tysięczny tłum. Przemawiał Liebknecht, złorzecząc komendantowi Welsowi. Po nim mówili inni mówcy, którzy wzywali tłum, aby się uzbroił i wypędził Welsa i Scheidemanna. Do ataku na gmach komendy nie przyszło.

* *

Dotychczasowe informacje nie dają jednak wyjaśnienia, kto właściwie spowodował krwawe starcie. Zapatrywania socjalistów większości pod tym względem różnią się od zapatrywań niezależnych. „Vorwärts“ tłómaczy to następująco:

Manifestacje żołnierzy, które doprowadziły do rozlewu krwi wywołane zostały przez wiadomość, że grupa Spartakusa po 3 wielkich zgromadzeniach ma przedsięwziąć zamach stanu. Oddziały wojsk, wiernych rządowi, zetknąwszy się z demonstrującym tłumem zostały wezwane do wydania broni i do wzięcia udziału w pochodzie. Gdy żołnierze wzbraniali się to uczynić, padły strzały, na które wojsko odpowiedziało.

Socjaliści większości zrzucają zatem winę na grupę Spartakusa, która swoją gwałtowną agitacją przeciw rządowi doprowadziła do roznamiętnienia szerokich mas.

Sprawcy nieudałego zamachu.

Berlińska Rada komisarzy lud. stwierdziła dotąd, że zlecenie ujęcia komitetu wykonawczego udzielone zostało wicefeldweblowi Fischerowi przez niejakiego Martena i dwóch urzędników urzędu spraw zagranicznych; mianowicie kr. Matouschka i Reinhabena. Marten podobnie jak Fischer zostali aresztowani, podczas gdy dwaj inni uciekli. Zarządzono ich aresztowanie.

Przeciw członkom urzędu spraw zagranicznych, których obciążył aresztowany wczoraj przed budynkiem sejmu pruskiego wicefeldwebel Fischer, wdrożono na zlecenie sekretarza stanu Solfa dochodzenia.

Strajk generalny w Berlinie.

„Rothe Fahne“, organ radykalnej grupy socjalistycznej „Spartakusa“ w Berlinie ogłosił wezwanie do strejku generalnego. W wielkich przedsiębiorstwach metalowych wezwanie znalazło posłuch.

Komunikat polskiego sztabu generalnego

z dnia 10 grudnia.

Na północ od Lubartowa ukraińcy atakowali Ciechanów, zostali jednak odparci, przyczem oddziały nasze zajęły wieś Nowe Sioło. Oddział kapitana Kozaka, wspierany pociągiem pancernym, rozbił przeważające siły ukraińskie, które usiłowały wysadzić most kolejowy na rzece Liśni. W następstwie tego zajęto wieś Sokale na północny wschód od Mościsk. Porucznik Piaskowski z plutonem ułanów wypędził ukraińców ze wsi Zabrze—Hniczek i Sękowic, przyczem wziął do niewoli 27 jeńców, w tym jednego oficera.

Szef sztabu generalnego.

Zjazd biskupów w Warszawie.

Warszawa, 10 grudnia.

Na konferencję biskupów przybyli wczoraj do Warszawy: arcybiskup lwowski obrzędu ormjańskiego ks. Teodorowicz i biskup sandomierski ks. Riks, którzy zamieszkali w internacie księży-studentów przy kościele św. Krzyża. Jutro przybędzie jeszcze do Warszawy biskup sufragan przemyski ks. Fiszer. Biskup djecezjalny przemyski ks. Pelczar nie przybędzie, gdyż jest obłożnie chory.

Biskup polny wojsk polskich.

Warszawa, 10 grudnia.

„Przegląd Wieczorny“ donosi: Do naczelnika wojsk polskich w Warszawie zgłosili się delegaci kapelani wojskowi Warszawy, Lublina i Radomia, a więc miejsc, gdzie dotyczas są kreowani kapelani wojsk polskich, z prośbą o mianowanie ks. biskupa d-ra Władysława Bandurskiego biskupem wojsk polskich.

Konferencja Grabskiego z Piłsudskim.

Warszawa, 10 grudnia.

„Kurjer Warszawski“ donosi: Delegat komitetu narodowego w Paryżu prof. Stanisław Grabski odbył wczoraj wieczorem trzecią z rzędu konferencję z komendantem Piłsudskim. Konferencja ta była ściśle poufna.

Niemcy w Krakowie.

Warszawa, 10 grudnia.

„Nowa Gazeta“ donosi: W Wysokiem Litewskim, w Brześciu Litewskim i w Bielsku znajdują się załogi najwyżej po 300—400 ludzi. Karność słabnie z dnia na dzień. Od dni 10 przechodzą duże transporty wojsk niemieckich z Ukrainy na Białystok do Prus. Usiłowano zatrzymać ich na miejscu, ale wszyscy chcą wracać do domu. Dezercje są częste.

Brak żywności daje się odczuwać w Białymstoku i Wysokim Litewskim. Arterja odwrotowa biegnie z Ukrainy na Kowel, Brześć Litewski, Grajewo i Łyk.

W Kownie przebywa jeszcze książe Leopold Bawarski. Wydany został rozkaz podsłuchiwania rozmów i przejmowania wieści Polski. W Białymstoku jest około 1000 niemców. Główną siłą są huzarzy śmierci (490 do 500 ludzi), którzy pociągiem pancernym puszczają się w różne strony, siejąc postrach i zniszczenie.

Kongres kolejarzy polskich.

Warszawa, 10 grudnia.

„Kurjer Warszawski“ donosi. Wszechpolski zjazd pracowników kolejowych odbędzie się w Warszawie. Będzie to pierwszy zjazd od czasu istnienia kolei w Polsce. Komitet organizacyjny dokłada więc wszelkich starań, aby ten pierwszy zjazd wszechpolski odbył się jaknajkorzystniej, tembardziej, że wezmą w nim udział delegacji ze wszystkich dzielnic zjednoczonej Polski, w celu ujednostajnienia nowego kolejnictwa. Wobec doniosłości zjazdu udział delegatów wszystkich zaborów Rzeczypospolitej jest bezwzględnie konieczny. Dzień zjazdu wskazany w depeszy koła radomskiego na dzień 30 listopada z przyczyn technicznych nie mógł być utrzymany. Zarząd związku oznacza dzień zjazdu na poniedziałek dn. 16 b. m.

Uniemożliwienie paskarstwa.

Warszawa, 10 grudnia.

(Tel. wł.)

Minister aprowizacji, p. Minkiewicz odbył konferencję z p. prezydentem ministrów. W wyniku tej konferencji powzięto pewne uchwały, dzięki którym organizacja aprowizacji postawiona będzie na zasadach, uniemożliwiających paskarstwo.

Niepokoje agrarne na Kujawach.

Włocławek, 10 grudnia.

(Tel. wł. „G. P.“).

Z okolicy nadchodzą tu wieści naprawdę alarmujące. Na folwarkach rozszerza się w sposób zastraszający ruch na tle bolszewickiem. Majątki Mięcławice, Unisławowice, Bogusławice, Barzechowo, Dobrzelewice opanowała służba dworska. Zażądano wypłacenia po 300 mk. dodatku za rok ubiegły wstecz. Cała organizacja majątków wpadła w ręce służby dworskiej; właścicielom nie wolno użytkować koni i maszyn, cały udój zabiera służba, która też wymłaca zboże. Ziemiaństwo jest bezsilne, a starosta włocławski — zupełnie bezczynny, gdyż brak mu odpowiednich instrukcji.

Pożyczki wojenne Niemiec straciły wewnętrzny kredyt.

Austryjackie pożyczki w Berlinie są bezwartościowe.

Berlin, 10 grudnia.

Społeczeństwo tutejsze zwolna poczyna sobie uprzytomniać całą doniosłość katastrofalnej klęski wojennej. Liczy się ono z następstwami zawieszenia broni, jak obsadzenie całego obszaru na lewym brzegu Renu i nieodzowną koniecznością utraty innych obszarów niemieckich.

W związku z tem przygnębienie ogarnia coraz szersze sfery, a przedewszystkiem giełdę. W dniu wczorajszym pożyczki wojenne spadły w ciągu dnia z 96 na 88, a ostatecznie na 85 marek.

Co do pożyczek wojennych Austro Węgier kwestja przedstawia się na razie poprostu beznadziejnie, gdyż mimo starań nie mają one nabywców.

Kursa zagraniczne marki i korony spadają z godziny na godzinę.

Straty Austro-Węgier.

Kolonja, 10 grudnia.

Według urzędowych dokumentów austryjackich, straty armji austryjacko-węgierskiej wynoszą od 1 sierpnia 1914 roku do 1 maja 1918 roku ogółem 4 miljony zabitych i rannych.

Strassburg stracony:

Kolonja, 10 grudnia.

„Kölnische Zeitung“ pisze:

Nazwa Strassburg stała się wyrazem rozpaczy, który przeraźliwie rozlega się po całych Niemczech. Strassburg jest stracony dla Niemiec. Nic nie świadczy o naszem poniżeniu dobitniej, niż ta strata. W całej Alzacji ujawnia się nienawiść do Niemiec siłą huraganu.

Węgrzy opróżniają Słowaczczyznę.

Paryż, 10 grudnia.

Rząd republiki czesko-słowackiej wysłał notę do węgierskiego prezydenta ministrów, w której w imieniu głównodowodzącego wojsk koalicyjnych prosi o wycofanie wojsk węgierskich ze Słowaczczyzny, uzasadniając to żądanie tem, że państwo czesko-słowackie uznane zostało przez koalicję i na prawo zgodnie z warunkami zawieszenia broni do zajęcia Słowaczczyzny. Hr. Karolyi oświadczył w swej odpowiedzi, że rząd węgierski wyda rozkaz opróżnienia Słowaczczyzny.

Przedłużenie rozejmu.

Berlin, 10 grudnia.

Francuzkie dowództwo naczelne zgłosiło się do naczelnej komendy niemieckiej z prośbą o wyznaczenie pełnomocników, celem przedłużenia rozejmu. Spotkanie tych obustronnych pełnomocników nastąpić może 12 lub 13 b. m. w Trewirze.

Niemcy w obliczu katastrofy głodowej

Berlin, 10 grudnia.

Bawarski prezes ministrów Eisner oświadczył, że Niemcy, znajdują się w przededniu katastrofy aprowizacyjnej. Sytuacja rządu berlińskiego stała się, zdaniem Eisnera, niemożliwą. Jedynem wyjściem z obecnej sytuacji jest utworzenie rządu Haase—Liebknecht.

Odszkodowania wojenne druzgocą Niemcy gospodarczo.

Berlin, 10 grudnia.

Co do wiadomości o 8 miljardach funtów szterlingów odszkodowania wojennego, któreby Niemcy miały zapłacić Anglji, zauważa „Berliner Börsen-Kourier“, że mimo ścisłości tej informacji potworność żądania nie pozwala w nie uwierzyć. Wszyscy nieprzyjaciele zgodzili się na zasadę Wilsona wedle której szkody prywatne mają być wynagrodzone, jednakże niema być płacone odszkodowanie wojenne. Ośm miljardów funtów szterlingów są to wszystkie wydatki wojenne Anglji. Gdyby z podobną pretensją wystąpiły wszystkie państwa nieprzyjacielskie, natenczas Niemcy popadłyby w zupełną martwotę gospodarczą.

Pięć lat kary.

Wiedeń, 10 grudnia.

Pisma tutejsze podają wiadomość, pochodzącą z urzędowych kół londyńskich, tej treści, że banki niemieckie przez lat 5 po zawarciu pokoju nie będą mogły podejmować żadnych operacji finansowych w Anglji.

Po upływie tego czasu parlament angielski poweźmie uchwałę, czy dopuszczalną jest w... dalsze działalność banków niemieckich w Ang...

Lord Milner żąda śmierci Wilhelma.

Budapeszt, 10 grudnia.

„Pesti Hirlap“ w Budapeszcie z Rotterdamu donosi: Według „Times'ów lord Milner, minister wojny tak się wypowiedział w sprawie b. cesarza niemieckiego.

1. W interesie sprzymierzonych leży żądanie wydania b. cesarza Niemiec.
2. Rząd Wielkiej Brytanji uczyni wszelkie kroki, by to wydanie doszło do skutku.
3. Gdy cesarz będzie wydany, musimy skazać go na śmierć.

Czesi przeciwko Niemcom.

Paryż, 10 grudnia.

Dzienniki tutejsze donoszą z Pragi: Ludność Pragi gwałtownie występuje przeciw elementom niemieckim. Aresztowano 40 osób przeważnie wybitnych działaczów niemieckich w Czechach.

Ameryka szykuje się do długotrwałej okupacji.

Paryż, 10 grudnia.

Z Waszyngtonu donoszą: Generał March oświadczył, że niezbędnem jest żądanie uchwalenia nowej rekrutacji, a to ze względu, że armja okupacyjna będzie musiała pozostać na obcym obszarze jeszcze dłuższy czas, a istniejące obecnie ustawy nakazują zwolnienie armji, dotąd pełniącej służbę, 4 miesiące po zawarciu pokoju. Armję tę przeto będzie należało zastąpić nowemi siłami.

Europa zagrożona głodem.

Londyn, 10 grudnia.

Biuro Reutera donosi:

Kontroler środków żywności Clynes, który obecnie ustąpił, przesłał prezydentowi komitetu środków żywności list, w którym wskazuje, że zaopatrzenie świata w środki żywności jeszcze przez pewien czas będzie budziło troski. Szerokie przestrzenie Europy zagrożone są w czasie obecnej zimy głodem, dlatego też sprawiedliwe zarządzenia, mające na celu rozdział środków żywności muszą jeszcze pozostać w mocy przez zimę i przez wiosnę.

—::—

Państwowa Rada Aprowizacyjna.

—o—

Dnia 8-go b. m. na mocy dekretu Naczelnika Państwa zebrała się po raz pierwszy w biurze Ministerstwa aprowizacji Państwowa Rada Aprowizacyjna przy Ministerstwie aprowizacji.

Skład Państwowej Rady Aprowizacyjnej stanowią:

1) Minister aprowizacji—jako przewodniczący; 2) Podsekretarz stanu Ministerstwa aprowizacji, jako zastepca przewodniczącego; 3) Jeden delegat Związku kolejarzy; 4) Trzech delegatów Rady Robotniczej z Warszawy, dwuch delegatów z Łodzi i dwuch delegatów z Zagłebia Dabrowskiego. (O ile Rady Robotnicze okregowe nie byłyby zorganizowane, to w skład Państwowej Rady Aprowizacyjnej wejdą jeszcze przedstawiciele związków zawodowych robotniczych); 5) Jeden delegat Związku stowarzyszeń spożywczych; 6) Po jednym delegacie od Rad Miejskich: m. st. Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Łodzi, Czestochowy, Sosnowca, Lublina i Dabrowy Górniczej; 7) Jeden delegat Związku miast; 8) Dwuch delegatów Centr. tow. roln., w tem jeden delegat Związku kółek rolniczych; 9) Jeden delegat Towarzystwa przemysłowców; 10) Reprezentanci zainteresowanych ministerstw; 11) Czterech delegatów z Galicji, jeden ze Śląska Cieszyńskiego i trzech z Poznania, których w porozumieniu z odnośnymi czynnikami zamianuje minister aprowizacji; 12) Jeden przedstawiciel Stowarzyszenia kupców polskich.

W pierwszem posiedzeniu Państwowej Rady Aprowizacyjnej wzięli udział delegaci wszystkich wymienionych instytucji z wyjątkiem przedstawicieli warszawskiej Rady Robotniczej, Rady z Poznania i Częstochowy, oraz przedstawicieli z Poznańskiego, którzy na posiedzenie przybyć nie zdążyli.

Porządek dzienny obrad był następujący:

1) Zagajenie posiedzenia; 2) Zapoznanie się z regulaminem Państwowej Rady Aprowizacyjnej; 3) Plan gospodarki aprowizacyjnej — a) odnośnie ziemiopłodów, b) odnośnie nafty, cukru i soli, c) pozostałych artykułów; 4) Wolne wnioski.

Zaznaczyć należy, że Galicja obesłała P. R. A. b. licznie, gdyż, oprócz przedstawicieli m. Krakowa, pp. wice-prezydenta K. Rollego i sekretarza magistratu p. K. Czarneckiego, oraz trzech delegatów Galicji pp. posła Marka, pos. Grządzielskiego i inż. Kucharskiego. przybyli również na posiedzenie Rady prawie wszyscy fachowi reprezentanci Polskiej Komisji Likwidacyjnej, oraz kierownicy najpoważniejszych galicyjskich instytucji gospodarczych jako to: pp. O. Bojda, dyryktor zakładu obrotu zbożem w Krakowie, A. Gołuszka, dyrektor zakładu obrotu zbożem we Lwowie, dr. M. Dułkiewicz, dyrektor zakładu obrotu bydłem w Galicji, dr. M. Lang, kierownik oddziału organizacji krajowej urzędu gospodarczego: pos. N. Diamand, wydział górniczy P. K. L., dr. Kozicki, wydział górniczy departamentu przemysłu naftowego, dr. J. Nowak, wydział rolny P. K. L.

Śląsk Cieszyński reprezentował p. K. Pientkowski. Ożywione obrady ciągnęły się z dwugodzinną przerwą na obiad od godziny 11 rano do 8 i pół wiecz.

Przyjęto cały szereg wniosków, z których najważniejsze dotyczą zniesienia granic gospodarczych pomiedzy dawnymi zaborami rosyjskim i austrjackim, w którym też celu postanowiono wybrać komisję, mającą wprowadzić w życie zniesienie dzielnic, oraz opracowanie sposobu ujednostajnienia działalności gospodarczej i aprowizacyjnej na terenie wszystkich ziem polskich.

Po szczegółowej wymianie zdań, okazało się, że znajdujące się w kraju zapasy zboża są niedostateczne dla wyżywienia jego mieszkańców. Wobec tego P. R. A. uchwaliła zwrócić się do min. apr. z tem, by przedsięwzięte zostały niezwłoczne starania, zmierzające do wynalezienia środków w celu pokrycia tego deficytu.

Pozatem P. R. A wyłoniła z siebie komisję: mięsną i węglową. które przystąpiły do obrad niezwłocznie następnego dnia w poniedziałek 9 b. m.

—x—

Sprawy wojskowe.

—x—

Rozporządzenia pułkownika Wroczyńskiego, kierownika Ministerstwa spraw wojskowych.

I.

W niektórych miejscowościach Państwa, z rozkazu władz miejscowych, zarządza się samowolnie pobór rekruta. Aczkolwiek chęć szybkiego stworzenia armji narodowej jest rzeczą chwalebną, jednakże wszelkie samowolne poczynania wprowadzają bezład i dlatego są niedopuszczalne. W każdym wypadku oczekiwać ... zarządzenie ministwa spraw wojskowych, które samo tylko na podstawie ustalonych zasad regulować może tak ważną funkcję życia państwowego, jak pobór do wojska. Dla zapobiegnięcia nadal wszelkim nadużyciom, winni powyższego pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

2.

Zorganizowanie konsystorza polowego wyznania rzymsko-katolickiego powierzam p. o. kapelana naczelnego ks. Janowi Pejkertowi.

Konsystorz polowy wyznania rzymsko-katolickiego tymczasowo przydzielam do departamentu mobilizacyjno-organizacyjnego.

3.

Zabraniam jaknajsurowiej używania samochodów do jazd niesłużbowych. Wszyscy oficerowie niższych stopni, korzystający z samochodów, winni posiadać każdorazowo upoważnienie na piśmie, stwierdzone podpisem odnośnego przełożonego.

—

WARSZAWA.

—x—

Wojsko dla obrony kresów.

(wł.) W Warszawie bawi pułkownik Jelski, obywatel ziemski z Ukrainy, delegowany przez obywateli polskich na kresach, w celu zorganizowania wojska, któreby broniło kresów polskich od napadów band hajdamackich i bolszewickich. Obywatele ci ofiarowali na organizacje siły zbrojnej sumę 40 miljonów rbl., którą pożyczają w bankach na zastaw swoich majątków.

Żelazne obrączki.

(wł.) Zamiast obrączek złotych, ofiarowywanych na rzecz Skarbu Polskiego, ministerjum skarbu ma wydawać obrączki żelazne. Wyrób i dostawę tych obrączek ministerjum powierzyło jubilerowi p. Wapińskiemu. Obrączki te po stronie wewnętrznej będą grubo srebrzone, zaś na zewnętrznej stronie znajdować się ma napis: „Zamiast złota na skarb narodowy“.

Oficer polski z Francji.

(wł) W dniu wczorajszym do Warszawy przybył oficer wojsk polsko-francuskich, kapitan Wisłocki, który swego czasu był wysłany dla nawiązania kontaktu z wojskami polskiemi we Francji. Przebył on drogę następującą: Ukraina — Rosja bolszewicka — Finlandja, Szwecja, Norwegja, Anglja, Francja. Z powrotem do Warszawy wrócił przez Włochy i Austrję. Z rozmowy z kapitanem Wisłockim przedstawiciel „Głosu Polskiego“ dowiaduje się, że wojska polskie we Francji przyjmowane są entuzjastycznie. Ludność Bretanji naprzykład śpiewa piosenki polskie, oraz polskie hymny narodowe. W życzliwości swej daje ludność pierwszeństwo przed amerykanami i anglikami.

Wojsko polskie we Francji składa się z polaków amerykańskich i poznańczyków (posiada wszystkie rodzaje broni) oraz części II-iej Karpackiej brygady.

Przygotowania niemieckie z roku 1908.

(wł.) Wczoraj komisja ministerjum sprawiedliwości dokonała w pałacu spraw. rewizji ksiąg i papierów, pozostawionych przez sędziów niemieckich.

Pomiędzy innemi znaleziono zgórą 500 egzemplarzy rosyjskiego kodeksu karnego, przetłumaczonego na język niemiecki przez niejakiego Bernsteina. Przekład wydrukowano już w roku 1908.

Roboty publiczne.

(wł) Rada ministrów, na posiedzeniu poniedziałkowem, omawiała między innemi obszernie sprawę planowych na wielką skalę robót publicznych dla dania pracy bezrobotnym.

Wobec trudności, na jakie napotyka natychmiastowe rozpoczęcie budowy kolei, postanowiono przedewszystkiem przystąpić do budowy sieci dróg bitych, oraz wznoszenia gmachów, któreby posiadały trwały pożytek dla kraju.

Żądania pracowników pol. krym.

(wł) W tych dniach odbył się wiec pracowników policji kryminalnej, na którym uchwalono żądać ustalenia etatów i podwyższenia płacy, wynoszącej od 9 mk. dziennie wzwyż. Zażądano minimum 400 mk. dla kawalerów, a 600 mk. dla żonatych płacenia pensji z góry za miesiąc. Dowiedziawszy się o tem, naczelnik policji, p. Jórek, jeszcze przed otrzymaniem żądań na piśmie, poparł je w ministerjum, które jednak oznaczyło minimum płacy na 300 mk., nie określając czasu, kiedy pracownicy mają być zaliczeni do etatu i jakie otrzymywać będą w przyszłości pensje.

Skład paskarski.

(wł) Wczoraj w nocy policja kryminalna wykryła potajemny skład drutu miedzianego. W jednym z domów w dzielnicy nalewkowskiej znaleziono kilkaset pudów miedzi oraz wielkie zapasy artykułów spożywczych. Skład mieścił się w kilku pokojach, które narazie opieczętowano i zabezpieczono.

Romantyczno-finansowa historja.

(wł) Przed kilku dniami **zniknła z** Warszawy 22-letnia panna N., **córka bogatych** rodziców żydów. **Jednocześnie z** panną zapodziało się gdzieś około 150.000 mk. z kasy ojca. **Zarządzono natychmiast** za pośrednictwem policji kryminalnej poszukiwania wykazały, że pannie N. towarzyszył pewien młody człowiek, będący z nią w bliższych stosunkach. **Na skutek** rozesłanych telegramów, romantyczną parę ujęto w Częstochowie i przewieziono do Warszawy. **Lwią część gotówki odebrano. Wzruszony takim obrotem sprawy** ojciec panny wypłacił policji kryminalnej nagrodę w sumie 4.000 marek.

—

ŁÓDŹ.

—

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 55).

—

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, w obecności 36 radnych o godz. 6-ej i pół wiecz. otworzył przewodniczący inż. T. Sułowski, sekretarzami byli radni: Spiekerman i inż Praszkier. Nieobecność swoją usprawiedliwili radni: pastor Gerhardt i Grohman.

Pierwszą część posiedzenia poświęcono dalszemu czytaniu budżetu.

Radny dr. Konic referował budżet działu I-go

Zarządu Głównego,

oraz dział IV, budżet

wydziału finansowo-rachunkowego.

Zatwierdzone, wraz z uchwalonemi zmianami, pozycje obydwuch działów, podamy w numerze jutrzejszym. Zaznaczymy tylko, iż między innymi postanowiono podwyższyć fundusz dla bibliotek publicznych z 30,000 mk. na 60,000 mk., przeznaczono: 6,000 mk. dla Tow. weteranów 63 roku, 20,000 mk. dla Tow. pomocy narodowej dla żołnierzy polskich, oraz 2,200 mk. dla Tow. „Lokator“.

Przy dziale IV — finansowo-rachunkowym radny Szwajcer zapytuje, czy odzyskano sumy zdefraudowane w swoim czasie w kasie magistrackiej.

Burmistrz Kernbaum wyjaśnia, że o tych sumach będzie mógł zakomunikować dopiero przy sprawozdaniu za rok budżetowy. Stwierdza wszakże, że w roku bieżącym defraudacji żadnych nie było.

Radny dr. Rosenblatt interpeluje w sprawie

kar za nadmierne zużycie gazu.

Składa wniosek, aby Rada miejska uchwaliła, iżby kary, ustanowione przez okupantów za zużycie gazu nie były nadal pobierane, natomiast, aby były opracowane nowe normy opłaty za gaz.

Radny dr. Sachs popiera wniosek radnego dr. Rosenblatta i proponuje przekazać go do komisji do spraw ogólnych. Magistrat powinien tą sprawą się zająć. Wtedy, kiedy gazownia osiągała miljonowe korzyści, to nic o tem nie mówiła.

Radny Russak zapytuje czy prawdą jest, że magistrat pobierał z kar 150 proc.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski wyjaśnia, że niemieckie prezydjum policji przekazało połowę z kar dla miasta, czego początkowo magistrat przyjąć nie chciał, lecz w takim wypadku i ta suma przepadła by dla miasta.

Radny Szwajcer oznajmia, że okupanci prowadzili gospodarkę rabunkową, a chcąc ją pokryć, nakładali kary, które wyniosły 340,000 mk.

W końcu wniosek radnego dr. Rosenblatta przekazano komisjom: do spraw gazowni i do spraw ogólnych.

Radni Kaczmarek, Wolczyński i tow złożyli wniosek w sprawie

założenia w Łodzi gimnazjum miejskiego

treści następującej:

„Magistrat opracuje projekt założenia w Łodzi gimnazjum miejskiego, do którego pierwszeństwo miałyby dzieci sfer niezamożnych, t. j. pracowników i robotników m. Łodzi. Gimnazjum to zostałoby otwarte z rokiem szkolnym 1919—20, o ile do tego czasu władze państwowe polskie nie założyłyby w Łodzi gimnazjum państwowego. Gimnazjum mieścić się będzie w jednym z dawnych gmachów szkół rządowych“.

Wniosek ten przekazano komisji do spraw ogólnych.

Zarządzono przerwę, po której przewodniczący oznajmił, że dziś odbędzie się posiedzenie budżetowe, prosząc referentów o nieodzowne przybycie.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia następujących wniosków:

1) magistrat zwraca się o dokonanie wyboru trzech członków Rady miejskiej do komisji, mającej na celu

unormowanie płac urzędników i robotników

zarządu miejskiego.

Komisja ta ma obradować wspólnie z magistratem, komisją pracy, delegatami zrzeszenia urzędników miejskich, nauczycieli i robotników.

Wybrano radnych: dr. Tomaszewskiego, Spiekarmana i Helmana.

Magistrat wnosi w trybie nagłym na porządek dzienny obrad Rady miejskiej wybór członków Rady, w ilości zależnej od uznania deorganizowanego przez magistrat

Komitetu opieki nad bezrobotnymi.

Do komisji tej wybrano radnych: Wolczyńskiego, Kaczmarka, dr. Sachsa, inż. Praszkiera, Karpfa i Fiedlera.

3) w sprawie

wypłacenia jednorazowego zasiłku

wszystkim pracownikom miejskim magistrat przychylić się nie jest w możności, z powodu nieuwględnienia stanu rodzinnego pracowników. Magistrat ma zaszczyt wnieść sprawę powyższą w trybie nagłym na porządek dzienny obrad dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski motywuje powyższy wniosek, oświadczając, że zarówno urzędnicy, jak i robotnicy wyrazili opinję, zgodną z magistratem. Na ten cel potrzeba 1,000,053 mk. Magistrat nie kwestjonuje sumy, lecz proponuje podział następujący: dla nieletnich i pracujących czasowo na godziny w stosunku do 1; dla panien i kawalerów w stosunku do 2 i dla żonatych w stosunku do 3. Ponieważ czas nagli, magistrat wykona dzisiejszą uchwałę Rady, jaką by ona nie była, chociaż mógłby się odwołać ewentualnie do władzy nadzorczej.

Przeciwko wnioskowi magistratu wypowiadają się radni: Pokorski, Harasz, Holenderski, Wolczyński, Kaczmarek (z humorem).

Radny Kaffanke stwierdza, że rzeczywiście w magistracie pracują po trzy osoby z jednej rodziny, gdy nieraz pojedyńcza napróżno prosi o pracę. W tych wypadkach zasiłek rzeczywiście będzie niesprawiedliwie podzielony.

Za wnioskiem magistratu przemawiają radni: dr. Sachs, dr. Rosenblatt i Merklejn.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski podkreśla, że według projektu magistratu robotnicy otrzymają więcej niż po 300 marek, co powinno przekonać radnych robotniczych do projektu magistratu.

W rezultacie uchwalono wniosek magistratu.

Następnie radny Wolczyński zdaje

sprawozdanie z posiedzenia pierwszego urzędu aprowizacyjnego,

stwierdzając, że ministerjum aprowizacji przez utworzenie państwowego urzędu aprowizacyjnego uczyniło na tem polu znaczny krok naprzód.

Na posiedzeniu bardzo licznie reprezentowaną była Galicja i Śląsk austryjacki. We wszelkich kwestjach doszło do porozumienia. Stwierdzono, że Galicja posiada nadmiar nafty, której transp. w końcu bież. tygodnia nadejdą do Łodzi. Kwestja bydła ubojowego również nieźle się przedstawia w Galicji. Ustaloną zostanie specjalna komisja, która wyznaczy dla całego kraju odpowiednie kontygensy i zarządzi równomierny podział. Cukier w Galicji kosztuje 2 korony za kilogram, gdy u nas wynosi 8 koron. Utworzoną będzie komisja międzydzielnicowa, która zajmować się będzie uregulowaniem i ustaleniem równych cen. Łódź jest zupełnie niezaprowizowaną z powodu braku gotówki. Z pomocą przyjdzie jednak państwowy urząd do skupywania artykułów pierwszorzędnej potrzeby. Wystarczy powiedzieć, że gdyby nie ta pomoc, Łódź mogła by nie mieć mąki na chleb na następny okres. W końcu mówca z zadowoleniem stwierdza, że w Rządzie obecnym znaleźli się rzeczywiście energiczni i zdolni ludzie do pracy.

Radny dr. Rosenblatt krytykuje system aprowizacji Rządu Ludowego, wskazując na to, iż popodwyższano producentom ceny na zboże i ziemniaki.

Zarzuty te odpiera radny Wolczyński. Państwo niema jeszcze ekzekutywy. Wyznaczając wyższe ceny za ziemiopłody zapobiega ich wywozowi za granicę — zresztą niechce stosować represji; praktykowanych przez okupantów.

Radny Kaffanke wskazuje, iż podrożenie cukru wypływa z tego powodu, że okupanci po wysokich cenach pozawierali umowy, których teraz anulować nie wolno.

Radny dr. Rosenblatt oświadcza, że z węglem jest ta sama historja. Gdyby była wolna sprzedaż, węgiel byłby tańszy.

Radny dr. Sachs stwierdza, że radny dr. Rosenblatt wdał się w sprawę, której nie zna. Z rozporządzenia Rządu powstało w Warszawie Biuro rozdzielcze, które będzie

zaopatrywać w węgiel całą Polskę.

Każdy może sobie węgiel sprowadzić, byle wniósł do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej po 9 mk. za korzec i 3 mk. za przewóz od korca. Węglarek jest dosyć — nie tyle wszakże, by można zaopatrywać kraj cały. Górnicy w Zagłębiu z dniem 1 b. m. otrzymali 100 proc. podwyżki, co wynosi podrożenia na korcu o 3 mk. Przewóz do Łodzi do 1 b. m. za 1 korzec wynosił 1.50 mk., wskutek jednak podwyższenia płac kolejarzom koszt przewózki wzrósł do 3 mk. od korca. Obecna zatem cena węgla odpowiada ostatnim wymaganiom górników i kolejarzy. Momentalnie do wolnego handlu dopuścić nie można, gdyż wywołało by to spekulację — najpierw trzeba mieć dostateczne zapasy dla zabezpieczenia ludności. Wystarczy powiedzieć, że handlarze za węgiel brunatny biorą po 10 mk. za korzec.

Na tem wyjaśnieniu dyskusje i posiedzenie zamknięto o godz. 10 wiecz.

—x—

Wiadomości bieżące.

Od wydawnictwa.

W dniu dzisiejszym redakcja i administracja „Głosu Polskiego" przeniesioną zostaje na ulicę Piotrkowską pod № 106 (do domu W-go pana Heinzla). Administracja mieścić się będzie w wielkim sklepie frontowym, redakcja zaś w lokalu parterowym, wejście z prawej oficyny od podwórza.

W przededniu wyborów do Sejmu.

Na zasadzie art. 21 ordynacji wyborczej do Sejmu ustawodawczego Rada Miejska m. Łodzi wybiera z pośród siebie: a) jednego członka oraz zastępcę do Głównej Komisji wyborczej dla okręgu łódzkiego, b) dwóch członków i tyluż zastępców do Głównej Komisji wyborczej dla okręgu m. Łodzi.

Zgodnie z art. 23 ordynacji oraz w myśl wyjaśnień, zawartych w instrukcji, wybory przeprowadzone będą w ten sposób, że każdy z członków Rady Miejskiej pisze na swej kartce do głosowania jedno nazwisko.

Za wybranych uważa się tych, którzy otrzymali największą liczbę głosów. W razie równości głosów, otrzymanych przez poszczególnego kandydata, rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego. Wybory zastępców członków Komisj. Głównej winny być dokonane jednocześnie z wyborami członków, lecz przez oddzielne głosowanie.

Wybory w powyższy sposób odbędą się na posiedzeniu Rady Miejskiej w czwartek, dn. 12 b. m. punktualnie o godz. 6 popoł.

Narady w sprawie sytuacji w Łodzi.

Z Warszawy powróciła do Łodzi delegacja, w skład której z ramienia Rady miejskiej wchodzili pp. Wolczyński, Kaffanke i z ramienia Rady robotniczej pp. Węgierski, Izdebski i Guzewski. Na naradach odbytych w ministerstwie aprowizacji co do stanu aprowizacyjnego m. Łodzi dowiedziano się, iż wstrzymanie dostawy cukru do Łodzi nastąpiło z powodu niemożności płacenia przez magistrat żądanej sumy w wysokości 700,000 mk. z góry. Po przedstawieniu przez delegację ministerstwu aprowizacji krytycznego położenia finansowego Łodzi, ze strony tegoż zostało wydane rozporządzenie o natychmiastowem wysłaniu do Łodzi potrzebnej ilości cukru.

Następnie przedstawiono stan, w jakim znajduje się biedna ludność, z powodu braku nafty. Dzięki obecności przy naradach przedstawicieli Galicji, uzyskano zapewnienie, iż w najbliższych dniach zostanie wydzielonych dla Łodzi około 10 wagonów nafty.

Zakomunikowano również ministrow aprowizacji, iż w razie nienadejścia natychmiast do Łodzi większej ilości mąki, utrzymanie podwyższonej racji chleba nie dało by się na następny okres przeprowadzić.

Na usilne naleganie delegacji wydane zostało zarządzenie o bezzwłocznem wysłaniu do Łodzi 35 wagonów mąki, oraz uzyskano zapewnienie co do dalszego normalnego nadsyłania takowej.

Omawiano również sprawę położenia bezrobotnych, wracających do kraju, przyczem oznajmiono delegatom, iż w tej sprawie delegowani zostali do poszczególnych okręgów fabrycznych przedstawiciele ministerstwa ochrony pracy.

Wreszcie delegacja udała się do ministerstwa skarbu, w celu przedstawienia krytycznego stanu finansowego miasta i przyspieszenia realizacji pożyczki miejskiej

Ze strony ministerstwa skarbu zakomunikowano delegacji, że sprawa ta natychmiast przedstawiona będzie radzie ministrów i że jest nadzieja pomyślnego jej załatwionia.

Konferencja w sprawie bezrobotnych

Przebywający w Łodzi pełnomocnik ministerstwa pracy p. Lelewel przybył wczoraj przed południem do magistratu, gdzie konferował z burmistrzem w sprawie bezrobotnych.

Młodzież szkolna a wojsko.

Min. W. R. i O. P. ogłasza następujący komunikat:

Zarządzenie ministerjum spraw wojskowych, wykluczające od wojska młodzież, nie mającą lat ośmnastu, żądające od ochotników nie mających lat dwudziestu jeden, zezwolenia rodziców, a przedewszystkiem obostrzające warunki fizyczne przyjmowania do wojska, w celu uwolnienia armji od balastu, zalegającego szpitale wojskowe, sprawiły, iż przeważna liczba uczniów szkół średnich na przyjęcie do armji liczyć nie może. Wobec tego młodzież ta obowiązana jest powrócić bezwłocznie do szkół, niedopuszczalnem jest bowiem, aby z powodu wstąpienia do wojska pewnej jej cząstki, marnował się bezcelowo cały ogół młodzieży i to w chwili, gdy przygotowywanie jaknajliczniejszych zastępów przyszłych pracowników inteligentnych jest tak żywotnym interesem powstającego państwa. Niesłużący w wojsku mają stawić się bezzwłocznie w swych szkołach. Ci, którzy nie stawią się najpóźniej do dnia 15 grudnia, nie będą już w tym roku do szkoły przyjęci.

Wig'lja dla żołnierzy polskich.

Onegdaj o godzinie 5-ej po południu w lokalu Związku Budowy Państwa Polskiego, Piotrkowska 91, przy współudziale licznego grona pań, odbyło się posiedzenie Komitetu gwiazdkowego, zorganizowanego przez Towarzystwo Opieki Narodowej nad żołnierzem polakiem — dawniej koło pomocy dla legjonistów polskich i ich rodzin.

Przewodniczył ks. I. Popławski, prezes Towarz. Postanowiono dorocznym zwyczajem urządzić wigilję i choinkę dla żołnierzy.

W celu zasilenia swoich funduszów komitet rozsyła listy składkowe do inteligencji, urządza w niedzielę 15 b. m. wieczornicę, 17 zaś b. m. — dzień żołnierza polskiego, zwraca się więc z prośbą do firm, aby w dniu tym ofiarowały rabat od sprzedaży na powyższy cel.

W Stow. art. i zwol. sztuk pięknych.

Dzisiaj, w środę., o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się w lokalu Stowarz. artyst. i zwolenników sztuk pięknych (ul. Piotrkowska 71) ogólne nadzwyczajne zebranie członków, w celu omówienia spraw bieżących, oraz dokonania wyborów nowego zarządu.

Zapomogi amerykańskie dla żydów.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie żydowsko-amerykańskiego komitetu dla niesienia pomocy biednej żydowskiej ludności w Łodzi. Ogółem podzielono pomiędzy 35 instytucji sto pięć tysięcy marek. Największe sumy otrzymały: sekcja niesienia pomocy podupadłym kupcom— 20,000 mk., związki zawodowe 10,000 mk. rada rzemieśnicza 5,000 mk., dla powracających żydów z obozu jeńców 3,000 mk, dla biednej ludności miast okolicznych 12,000 mk.

„Landesschulverband".

W poniedziałek wieczorem odbyło się pod przewodnictwem in. L. Neumana posiedzenie Rady okręgowej m. Łodzi, na którem rozpatrywano projekt ustawy dla zarządu koła opiekunów głównych. Projekt ten z pewnemi drobnemi zmianami został przyjęty. Na skutek listu niemiecko - ewangielickiego związku szkolnego (Landesschulverband) o oddanie jednej ze szkół miejskich pod egidą związku i pod zarząd rady pedagogicznej nauczycielskiego seminarjum niemieckiego, Rada postanowiła życzenia tego „Landeschulverband'u" nie uwzględniać, natomiast zwrócić uwagę państwowych władz szkolnych na szkodliwą i wrogą dla polskości działalność tego związku.

Teatr Polski.

Dziś ostatni występ Heleny Larys-Pawińskiej, którą żegna publiczność doskonałą kreacją w sztuce Arcybaszewa „Zazdrość".

W czwartek afisz teatru zapowiada tragedję Żeromskiego „Sułkowski". Dzieło to tembardziej zapowiada się interesująco, iż wystawieniem jego zajął się reżyser K. Tatarkiewicz. Również obsada ról zapowiada temu utworowi sukces artystyczny, gdyż odtwórcami poszczególnych ról są pp.: Arkawinówna, Benda, Siemaszko, Tatarkiewicz, Wiśniewski i inni. Nowe oryginalne dekoracje przygotowuje utalentowany artysta-malarz p. B. Lechowski.

Odczyt o prawie wyborczem.

Odczyt sędziego Kempnera „O prawie wyborczem", urządzony staraniem Ligi kobiet P. P. W., odbędzie się w czwartek o godzinie 8-ej wiecz. w lokalu Ligi przy ulicy Przejazd № 1. Oprócz członkiń, mają jeszcze wstęp wprowadzeni goście.

Odłożenie koncertu-rautu.

Koncert-raut, urządzany przez łódzkie żydowskie Tow. ochrony kobiet., który się miał odbyć dn. 14 b. m. w Sali Koncertowej, tymczasowo zostaje odłożony. O terminie koncertu nastąpią oddzielne zawiadomienia. Bilety zachowują swą wartość.

Pożar.

Wczoraj o godz. 11 i pół przd południem powstał pożar na strychu domu familijnego akc. Tow. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej 28. Ogień szybko zaczął obejmować cały dach. Straż ogniowa fabryki Poznańskiego stawiła się natychmiast, a pozatem przybyły oddziały I, II i III. Czynna była także parowa sikawka II-go oddziału. W przeciągu 1 i pół godz. ogień został ugaszony. Spaliła się tylko połowa strychu.

Kronika robotnicza.

Z Rady Robotniczej.

Dziś o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się drugie zebranie komisji mandatowej Rady Robotniczej, ważne bez względu na ilość obecnych.

Wybory do Rady Robotniczej.

Na odbytem onegdaj nadzwyczajnem ogólnem zebraniu Stowarz. komiwojażerów łódzkiego okręgu przemysłowo-handl. do Rady Robotniczej zostali wybrani na delegatów pp. Ludwik Weiss i Maks Goldring, zaś na ich zastępców pp. Aleksander Prusicki i Edward Nower.

Wiece narodowego związku robotn.

W niedzielę, dn. 8 grudnia, o godzinie 3-ej po poł. odbył się wiec N. Z. R. w sali Domu Ludowego, gdzie zgromadziło się przeszło 280 osób. Przewodniczył Petrykowski.

Przewodnicz. udzielił głosu ob. Jaranowskiemu, który mówił o sytuacji ogólnej, nawołując do zgody i współpracy w oswobodzonej nareszcie Polsce ludowej, jak również zachęcał do zakładania towarzystw spółdzielczych i oświatowych.

Drugi mówca B. Pokorski, mówił o stanowisku N. Z. R. wobec rządu obecnego, dowodząc, że dla utrzymania zgody winien być stworzony rząd ze wszystkich dzielnic z udziałem przedstawicieli mas ludowych i robotniczych

Wiec zakończono o godz. 6.

Drugi wiec tegoż dnia odbył się o godzinie 3 po poł. na Widzewie w fabryce Niciarnia przy udziale z górą 800 osób. Hasłem wiecu było: „Pracy i chleba". Zebranie zagaił ob. Tomczak, asesorami byli S. Piekarski Fr. Mlonka, Cyranówna i ob. Olszewska.

Pierwszy mówił ob. Kulczyński o sytuacji ogólnej i udziale N. Z. R. w walce o niepodległość Polski (strzelcy z Piłsudskim), kończąc nawoływał pod sztandary robotnicze dla stworzenia sobie lepszej doli na przyszłość.

Ob. Kaźmierczak omawał udział N. Z. R. w Radzie Robotniczej—podkreślając, by Rada Robotnicza nie stała się bolszewicką i nie poszła za hasłami Leninów i Trockich należy aby organizacje robotnicze, patrzące trzeźwo na dzisiejszy stan rzeczy w Polsce, wzięły w niej jaknajszerszy udział.

Następnie mówił ob. Królikowski, określając jaki winien być rząd w Polsce, potrzebującej zgody i jedności. Rząd ten musi stanowić reprezentację całego narodu polskiego.

Ob. Korn mówił o sytuacji politycznej w Polsce i o obecnej sprawie ekonomicznej i rozwinął zadania, jakie czekają polskiego robotnika. Występując przeciw demagogom z pod ugodowych sztandarów wśród gorących oklasków zakończył okrzykiem: „Niech żyje wolna zjednoczona Republika Ludowa!"

—x—

Skrzynka do listów.

O przedstawicieli w Radzie Robotniczej.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 22 „Głosu Polskiego" w dziale kroniki miejscowej znajduje się, między innymi, wzmianka o wyborze delegatów do Rady Robotniczej z Zrzeszenia pracowników sądowych okręgu łódzkiego, w której powiedziano, że delegaci ci (pp. Chmielecki i Skrudziński) mają reprezentować jednocześnie Zrzeszenie pracowników intelektualnych.

Do wzmianki powyższej wkradła się pomyłka, gdyż wybrani delegaci reprezentować mają w Radzie Robotniczej tylko Zrzeszenie pracowników sądowych, będąc jednocześnie delegatami do Zrzeszenia pracowników intelektualnych.

Prosząc o zamieszczenie powyższego sprostowania, załączamy wyrazy głębokiego szacunku.

Zarząd Zrzeszenia
Pracowników Sądowych.

Gabriella d'Annunzio
CABIRIA

Najpotężniejsze, najbardziej imponujące oraz najbardziej sensacyjne ze wszystkiego, co dotychczas stworzonem zostało w dziedzinie sztuki kinematograficznej.

Skok z 40-topiętrowej skały, wybuch wulkanu, świątynie pogańskie z ofiarnymi stosami, oraz widok floty ginącej w płomieniach budzi zachwyt, wywołując u widza uczucia zgrozy.

Wystawa kosztowała 70,000,000 lirów. Nad reżyserją obrazu czuwał sam autor powieści -- poeta **D'Annunzio.** :: Początek przedstawień o 4,30, 6, 7,30 i 9 wiecz.

Tylko w **Casino.**

Odeon

Dziś Premjera **Z serji 1918-19.**

Polska gwiazda
MIA MARA

w 5 aktowym życiowym dramacie p. t.

KUSICIELKA

Początek przedstawień o godz. 4.30, 6.—, 7.30 i 9.— Początek przedstawień o godz. 4.30, 6.—, 7.30 i 9.—

Teatr Wielki

Zrzeszenie żyd. artyst. dram. m. Wilna. Reżyser i kierownik techniczny L. Kadison.

Dziś, o godz. 7-ej.

I i III akt **Mizerere** II akt **Omyłka** III akt **Motyle**

ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie — i bez bólu usuwa — **„KLAWIOL"**

wyrob. Farmac. Labor *„AP. KOWALSKI"* w Warszawie.
Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. 11005—0

WOLF'A PROSZEK

wyśmienity środek do czyszczenia i szorowania naczyń kuchennych. 623—1

Na gwiazdkę!!!

„ERHAG" - - SKORĘ



z imitacji.

Chwalą wszyscy nie bez racji
Czy to w tańcu, czy to w chodzie,
Na brukowcu, lub po wodzie....
Dzięki temu mysl nie gniecie
Bądź to zimą, bądź to w lecie
Że zostaniem bez ZELOWEK
I SPIRALNYCH też PODKOWEK....
Kupcom, Związkom i Komunie
Daję rabat ładny
Bo w zyskowym obrachunku
Nie jestem przesadny....
Tania sprzedaż rozpoczęta
By obsłużyć świat na święta;
CZTERY MARKI z fenigami
DWIE ZELOWKI z PODKOWKAMI!...
Spiesz więc, spiesz obywatelu
Jeśli korzyść masz na celu;
Gwiazdka mija, koszta małe,
A co ważne.... buty całe!

Generalna reprezent. i sprzedaż na Królestwo
M. HANFWURCEL,
Łódź, ul. Piotrkowska № 189.
Przedstawiciel w Pabjanicach: **K. KLOSE,**
ul. Kościuszki № 38.

gesch.

Krawiec wojskowy
Ch. Untrecht

Piotrkowska № 42, w podwórzu, przyjmuje wszelkie roboty dla Wojska Polskiego po cenach przystępnych. 1068-2

Baczność!

Męskie palta, ubrania, włóczkowe żakiety damskie, po cenach bezkonkurencyjnych w dużym wyborze u 46—1
E. Kahlerta, ul. Milsza Nr. 14.

Owoce

Sprzedaje się owoce po tanich cenach na pudy.
Zacnodnia 68, w podw.
— Od 9 r. do 1 w poł. —
Sprzedaje się równ. od 10 funtów 401—9

Spódnice wysort. na przeróbkę od Mk. 45.

„MARGOT", PIOTRKOWSKA 64

poleca w **wielkim wyborze:**

Bluzki jedwabne, wełniane, batystowe etc. etc. . . . od	Mk. 45
Szlafroki ciepłe	65
Matinki, Sweatry	45
Halki jedwabne	60
Pończochy damskie, **skarpetki** męskie . .	13

Rękawiczki ciepłe męskie i damskie
firmy Winkler i Gärtner
od Mk. 8.—

Choroby skórne i weneryczne

Dr. J. Sołowiejczyk

po powrocie z Moskwy osiadł w Łodzi
ul. **Rozwadowska 4.** róg Piotrkowskiej.
Przyjmuje od 9—12 i od 4—7 w.
Panie od 4—5.
9650—19

Dr. med.
H. BAUMGARTEN

Choroby wewnętrzne i nerwowe
Piotrkowska 83
Przyjmuje od 9 - 11 i od 4—6 popoł., w niedziele od 9—11 r. 1397—15

Dr. med.
S. Rakowski (młodszy)

Były asystent prof. Pugnat
Choroby uszu, nosa, gardła i płuc.
Średnia № 4
Przyjm. od 10—12 i 4—5 pop. 629—6

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciowa.

Dr. S. Lewkowicz
Konstantynowska 12

Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 w.,
dla pań od 5—6 po poł.
10082—0

Dr. M. Papierny

powrócił
Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
b. ordynator warszawskiej uniwersyt. kliniki akuszeryjnej.
Południowa 23
Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—5 po poł. 8782—15

Keilich i Golda
Łódź

Parowa pralnia bielizny, pralnia chemiczna i farbiarnia

Fabryka: Wólczańska 257. : Filja: Piotrkowska 147 naprzec. Ewangiel.

Pranie wszelkiego rodzaju

Bielizny oraz Firanek

przy znacznie **zniżonych cenach.** 1620-2

Skład Obrazów i Ram
H. HERSCHSOHN
103 Piotrkowska 103

poleca **na gwiazdkę** wielki wybór obrazów i ram stylowych. Wyroby skórzane. Papeterje i t. p., wszystko **po cenach zniżonych.**

UWAGA!!! Własna pracownia ram i oprawa obrazów. 1619

Komisja kwalifikacyjna

przy Stow. Naczycieli Żydów (Południowa 3 lub Piotrkowska 16)

niniejszym prosi wszystkich nauczycieli zawodowych, freblanki, akademików i t. d. niezrzeszonych w tymże Związku, a chcących wziąć udział w wyborach do Rady Del. Robotn. o zgłoszenie się po legitymacje wyborcze do lokalu Związku codziennie od godz. 6 i pół do 8-ej wiecz., w piątek zaś od 5-ej do 6 i pół.

Pożądana jest możność wylegitymowania się z pracy w danym zawodzie. 1626—1

Podajemy do wiadomości Szanownej Publiczności, że

Koncert-Raut

na rzecz Łódz. Zyd. Tow. Ochrony Kobiet

odbyć się mający dnia 14 b. m. w **Sali Koncertowej** zostaje tymczasowo odłożony.

Termin Koncertu-Rautu zostanie w swoim czasie ogłoszony. Bilety nie tracą wartości. 1596—1

Licytacje przymusowe.

W czwartek, dnia 12 grudnia 1918 r. odbędą się następujące licytacje za gotówkę:

Pomiędzy godz. 9-ą — 12 rano:

Przy ulicy Brajera 11: kredens,
" " 14: maszyna do szycia, kredens,
" Drewnowskiej 19: otomana,
" Jakóba 12: kredens,
" Średniej 6: kredens, zegar,
" Wschodniej 25: kołdra pluszowa,
" Dzielnej 2: kołdra pluszowa,
" Piotrkowskiej 54: lustro,
" Benedykta 2: biblioteka,
" Placowej 1: lustro,
" Karolewskiej 4: szafa, stół,

Miejski Urząd Sekwestracyjny.

Łódź, dnia 10 grudnia 1918 r. 1612-1

Dyrekcja koncertów Alfreda Straucha

ŁÓDZKA ORKIESTRA SYMFONICZNA
Sala Koncertowa

Poniedziałek, 16 grudnia r. b. o godz. 8.15 w.

X KONCERT SYMFONICZNY

Solista
Ignacy DYGAS

Pierwszy bohat. tenor opery warszawskiej.

Dyrygent: **BRONISŁAW SZULC**

W programie: **Fr. Liszt Symfonja Faust** na wielką orkiestrę i chór męski L. Zylberca oraz utwory CZAJKOWSKIEGO, RACHMANINOWA i innych.

Udział w Symfonji przyjmie około 100 osób.

Niedziela, 15 grudnia r. b., o godz. 3.15 po poł.

VIII KONCERT POPOŁUDNIOWY

Cykl Beethovenowski (II)

Solista
Ludwik HOLCMAN
(skrzypek). I-szy koncertmistrz Filharm. warsz.

Dyrygent **BRONISŁAW SZULC**

W programie: **2-ga Symfonja oraz Koncert skrzypcowy D-dur op. 63.**

Bilety od 75 fen. u Al. Straucha, Dzielna 12.

Wyprzedaż gwiazdkowa.

WYPRZEDAŻ GWIAZDKOWA.

Na nadchodzące święta poleca w wielkim wyborze **wody kolońskie, Vegetal, mydła, perfumy i t. d.** w najlepszych gatunkach, po cenach umiarkowanych. — —

Skład materjałów aptecznych
M. PŁYWACKI, Andrzeja 13.

Wyprzedaż gwiazdkowa.

MAGZYN OBUWIA
WŁ. TREFALSKI
Konstantynowska № 35.

— urządza wyprzedaż gwiazdkową. —

Obuwie damskie, męskie i dziecinne. Wyrób wł. z solidnego towaru.

Najnowsze fasony. — — Ceny zniżone.

— Przyjmuje się wszelkie reparacje. — 603—2

Co kupić na gwiazdkę?

Sprzedaje o 50 proc. taniej byłych cen

Resztki rozmaitych modnych towarów na bluzki, suknie, kostiumy i gotowe halki zimowe, również resztki na męskie ubiory spodnie i palta. Proszę się przekonać.

Zielona 42 m. 10, front 3 piętro.

NA GWIAZDKĘ!!

Najtańsze źródło RESZTEK **Dzielna № 34, m. 14** na bluzki, spódniczki i suknie; męskie, damskie ubrania oraz barchany, flanele, plusze, chustki i cajgi.

UWAGA: SWITRY DAMSKIE od Mk. 45. CENY STAŁE.

Pamiętajcie radę starego LEKARZA

ROWENA

że jedyny, najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciwko **Hiszpance, Ukraince** i od kaszlu

to pastylki „ROWENA“

po zażyciu niezwłocznie znikają kaszel, astma, chrypka, koklusz i bronchit. Uznane i polecone przez Pet. Radę Medyczną za № 361. Dostać można we wszystkich aptekach i skł. apt. Przedstawiciel na Łódź i okolicę **Gustaw Rosenthal**, Piotrkowska 80. 1029!—25

Kupię rosyjską lub polską dobrego systemu 633

Maszyne do pisania

Szczegółowe oferty sub „Do pisania“ w administr. „Głosu Polski“

Dr. A. Gibiański
powrócił
przyjmuje od 9 do 11 rano i od 4 do 6 w.
Choroby wewnętrzne
Piotrkowska 24.
(Wschodnia 47.)
313—13

Choroby kobiece i akuszerja
Dr. med. Sz. Eiger
powróciła.
Długa 46 (róg Zielonej). Godziny przyjęć od 4—6 pp. 182-1

Dr. STAWOWCZYK
Sienkiewicza 29.
Choroby weneryczne i skórne.
Przyjmuje od 11—12 i od 5—7. 9548—10

Dr. Feliks Skusiewicz
POWRÓCIŁ
ul. Andrzeja nr. 13,
Choroby skórne i weneryczne.
Godziny przyjęć: od 9—11 i od 5—7 i pół po poł. 9007—10

Maszyna parowa

w sile 30-tu koni w najlepszym stanie do sprzedania. Oferty pod „30 H. P.“ w adm. „Gł. Polski“. 1615—3

Lekarz-Dentysta
M. Szatensztein
powróciła
przyjmuje od 10—1 i od 3—7 w.
Cegielniana № 15.



Dziecinne
Paletka i Garniturki nadzwyczaj tanio
Palta damskie
Spódniczki damskie **mk. 50.**
Żakiety damskie mk. 75.
Pluszowe palta mk. 690.
Okazja.
Spodnie kamgarnowe mk. 180.
Szmechel i Rosner,
Łódź, Piotrkowska 100.

AGENT PRAWNY

Wypracowania spraw prawnych, ściąganie należności, wywiady wszelkiego rodzaju, zlecenia poufne, obserwacje dyskretnie załatwiam w kraju i zagranicą. Wywiady matrymonialne: życiorys, majętność, przeszłość, dochód, posag i t. p. Bruno Bresig, Karola № 4. 1600-3

Do wynajęcia 2 frontowe umeblowane pokoje z gazowem oświetleniem. Piotrkowska 192, I piętro, front. 1441—2

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. A. A. A. A. A. A. **„W słońcu“.** Dwutygodnik ilustrowany dla dzieci. Treść № 21—22: Juljusz Słowacki: Oda do wolności.—A. Szczęsny: O świetle i wolności.—J. Korczak: Co się dzieje na świecie.—Z. Stankiewiczówna: Rysunek Gopła.—Ryszard Berwiński: Droga do Wielopolski.—Jan Łada: Proboszcz z Priessiau.—Franciszek Morawski: Z wielkopolskiej szkoły.—Marja Konopnicka: Do granicy.—Marcelina Kulikowska: Poznań.—A. Szczęsny: Królowie z Poznańskiego ratusza.—Dr. Karol Marcinkowski: Głos Bolesława Prusa o stosunkach polsko-niemieckich.—St. Szeberowa: Na lekcjach przyrody.—Benedykt Hertz: W krzakach Ameryki Południowej.—Janusz Korczak: Bracia Kleksy. Prenumeratę przyjmuje główny skład księgarnia „Książka i Sztuka“, Łódź, ul. Benedykta № 3. 1580-1

A A. Na Gwiazdkę! Sprzedaż świąteczna. Wyprzedaż resztek na męskie, damskie i dziecinne ubrania i palta. Towary na bluzki, watolina (czysto wełniana tkana wata), bostony, szewioty, welury, chustki zimowe, czapki zimowe, kołdry watowe, jedwabie na bluzki, barchany, flanela, cajgi, portjery. Nabyć można prawie za połowę ceny. Łódź, Widzewska № 40, m. 10, front, II p. na prawo. 59-15

A. Uczeń 8-mej klasy szkoły Realnej Pab. poszukuje lekcji lub korepetycji. Specjalność—matematyka. Zawadzka 10, m. 3. 1349—6

Angielskiego, konwersacji i literatury szybko udziela rutynowany nauczyciel. Zastać można: N.-Cegielniana 12, m. 4, od 2—4 pp. i 7—8 wiecz. 673—12

Akuszerka Marja Kubicka, przyjmuje ul. Piotrkowska № 199. m. 14. 119-8

Aparat fotograficzny ostatniej konstrukcji, firmy A. Bertition, Paris, z 3-ma podwójnemi kasetkami 13×18, okazyjnie do sprzedania. Obejrzeć można 1—4 pp., ul. Konstantynowska № 11, m. 20. 128—3

Cacao czysto holenderskie. Torebki z papieru „Java“-Papier pakowy finlandzki i częstochowski. Cegielniana 12, front I p. m. 3. 866—15

Do sprzedania para oficerskich butów z cholewami z żółtej skóry, prawie nowe, ul. Pańska № 56, m. 4. 160—2

Do sprzedania meble—stołowy i sypialny. Nowo-Cegielniana № 14, lewa oficyna, I piętro, u gospodarza, zastać można od 12 do 3 po poł. 164—2

Fortepian i dwie wiolonczele do sprzedania. Długa 65, m. 10. 157—3

Garnitur ogrodowy używany, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość—Południowa № 10, w pralni. 126-3

Futro męskie ełki w doskonałym stanie 1400, piżmowce 1200, małpy 600, damskie od 350 mk. Kożuchy dla stróży od 300 mk., switry damskie wełniane od 45, męskie od 50 marek, spódniczki wełniane od 35 mk. nowe, poleca Sklep komisowy Wł. Wojciechowicza, Piotrkowska 110, róg Głównej. 216—1

Garnitur używany z czarnego drzewa, kryty zielonym pluszem. Wiadomość—Południowa 10, w pralni. 1289-3

Hiro antka „Irena“ przyjmuje od godz. 10—1 i od 3—8. Juljusza 13, m. 46. Praktyka z Francji. 1193-6

Instruktorka gimnastyki poszukuje lekcji.—Oferty sub. „Instruktorka“ w adm. 1614—3

Łaciny w zakresie 8-miu klas udziela student filologji klasycznej S. Braude, Dzielna 7. 1611—3

Kilka używanych luster okazyjnie do sprzedania. Wiadomość—Południowa 10, w pralni. 1287—3

Kalendarze najtaniej można dostać w fabryce kajetów J. Woźnica, Nawrot № 11 815-10

Łóżka meblowe z niklowemi główkami i materacami sprzedam. Konstantynowska 80, m. 12, I piętro, od godz. 10—3. 1455—2

Meble różne do sprzedania okazyjnie, ul. Fabryczna 1, m. 25, of. II piętro. 1606—2

Meble modne: szafę, 2 łóżka z nocnemi szafeczkami (dąb) i komplet sprzętów kuchennych (biało lakierowanych) z powodu wyjazdu sprzedam. — Aleksandrowska 66, m. 2. 1400-3

Młoda wdowa z 4-letniem dzieckiem poszukuje zarządu domem, gospodarstwem domowem lub jakiegokolwiek innego zajęcia u samotnego. Pabjanice, św. Rocha 13, Broniatowski. 1606—3

Panna z inteligentnego domu, zdolna do wszystkiego, poszukuje posady. Łaskawe oferty „H. B.“ w „Głosie“. 1544-2

Poszukuje posady zdolny ślusarz-mechanik, znający zarazem robotę tokarską i kowalską. Łaskawe oferty pod „Mechanik“. 1607-2

Poszukuję 2 pokoi z kuchnią, elektrycznem oświetleniem i wygodami. Oferty sub. „P. W.“ 1604-1

Pokój frontowy umeblowany do wynajęcia. Pasaż Szulca 4, m. 11. 1609-2

Resztki na bluzki, płótno na ubrania dziecinne, biała dubeltowa flanela, jedwab, gotowe spodnie, koszule damskie haftowane, satyna na suknie i bluzki, barchany kolorowe, kolorówka na pościel, ręczniki, gotowe jedwabne bluzki, batyst i cajgi. Konstantynowska № 3, lewa oficyna, I sze wejście, II piętro. 1616—1

Sprzedam 100 par kopyt szewckich używanych. — Wiadomość — Al. Kościuszki 4, Bałut. 1543—3

Rzadka okazja! Z powodów familijnych spiesznie sprzedam w Rudzie, 9,600 łokci placu z murowanym domem (10 mieszkań) niezupełnie wykończonym, za 9,600 rb. Dzielna 36b., m. 7, od 12 do 5. 1411-3

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu słabego zdrowia właścicielki. Cegielniana 10. 1627—3

Sanki petersburskie i kożuch nie kryty, tanio sprzedam. Pańska 39, m. 34. 1617-3

Sprzedam gospodarstwo, składające się z 9 mórg, budynkami, drzewami, wodą i żywym inwentarzem lub oddam w dzierżawę. Adres: A. Zemler, Nowa Złotna, gm. Rombień. 1610-3

Szafa bufetowa pod szkłem oraz stół. Kolor machoniowy. Okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Południowa № 10, w pralni, od 12—3 g. 1288—0

Udzielam lekcji francuskiego, niemieckiego i kurs podwójnej handlowej buchalterji i korespondencji niemieckiej, ul. Zawadzka № 39, m. 15. 1634-1

Warszawska filja Tow. Ubezp. na życie L'Urbaine podaje do publicznej wiadomości, że dwa świadectwa zastawowe za № 122 polisy № 129717 i № 11090 polisy № 81175 oraz polisa № 119586, wystawione na imię Hilera Małachowskiego, zaginęły. Zgubione świadectwa zastawne oraz polisa uznane będą za nieważne, jeżeli nie będą przedstawione T-twu L'Urbaine w 6 miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia. 1584—3

Wyjeżdżając, sprzedam fortepian w dobrym stanie, łóżka niklowe, machoniową toaletę i inne różne meble. Widzewska 127, m. 14. 1634-1

Zgubiono srebrny zegarek na branzolecie, jadąc tramwajem № 8 do Pańskiej. — Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem na ul. Pańską nr. 12, m. 7, zastać można od godz. 2 do 5 po poł. 1625-2

Zgubiono kartę węglową na imię Heleny Ullrich. 1613—1

Zgubiono kartę węglową za nr. 78120, wyd. na imię Mordki Sztybel. 1602—1

Zgubiono kartę węglową za nr. 41933, na imię Edwarda Steinera. 1599-1

Zaginął paszport, wyd. w Łodzi na imię Balbiny Finkelsteinówny. 1601-1

1 ładny duży umeblowany pokój, elekr. oświetlenie. Wólczańska 109, m. 9, front, III piętro. 156—2

1 pokój z kuchnią umeblowany, od zaraz do wynajęcia przy ul. przedłużonej Lipowej № 93. Tamże koza do sprzedania. 1538—2

2 sypialni: cytrynową i cedrową — tanio sprzedam, u stolarza, Rozwadowska 36. 1503—3

6-cio klasistka katoliczka z dobrej rodziny, poszukuje mieszkania przy rodzinie. Wzamian może udzielać lekcji 1 lub 2 uczniom. Łaskawe oferty proszę składać w administracji pod „Pensjonarka“.

Redaktor Stanisław Lenartowicz.